

# Jeśli nic się nie zmieni, Europa stanie się Eurabią

Bassam Tibi

## **Czy wolno nam swobodnie rozmawiać o konsekwencjach islamskiej imigracji w Europie, bez cenzury i autocenzury?**

Czy jest możliwe i dopuszczalne wyrażanie sprzeciwu – w kontekście opinii trojga światowej sławy ekspertów, Bernarda Lewisa, Bat Ye’or i Waltera Laqueura – przeciwko narracji rządzącej dziś w merytorycznej debacie? Ta trójka myślicieli uważa bowiem, że w przyszłości Europa stanie się Eurabią. Wreszcie, czy można wyciągnąć wnioski ze statystyk przewidujących wzrost arabsko-islamskiej części populacji europejskiej?

Wśród ograniczeń wynikających z dominującej narracji o wolności słowa, w odniesieniu do tych zagadnień, znajduje się oskarżenie o „islamofobię”. Termin ten został ukuty w Iranie we wczesnych latach 80. XX w., aby stłumić wszelkie krytyczne dyskusje na temat islamu i islamizmu; został wykorzystany jako zarzut i przejęty przez lewicę. Francuski pisarz Pascal Bruckner sprzeciwia się temu trendowi. Mówi o fikcyjnej islamofobii, której głównymi ofiarami są ci, którzy nie przyłączają się do rozpaczliwej próby uczynienia tematu „islamskiej imigracji i jej konsekwencji” tematem tabu.

## **Znaczenie demografii**

Opublikowałem książkę pod tytułem „Islamic immigration and its consequences” („Imigracja muzułmańska i jej konsekwencje”), o której milczą wszystkie niemieckojęzyczne media. Należę do ofiar. Argumenty można zawsze obalić – ale skuteczniej jest je uciszyć za pośrednictwem mediów. A co ze statystykami?

Na początku tego stulecia, w 2004 r. wspomniane ograniczenie wolności słowa (i badań naukowych) w odniesieniu do naszego tematu nie było jeszcze tak silne, jak obecnie. 28 lipca 2004 r. „Die Welt” opublikował wywiad z historykiem z Princeton, Bernardem Lewisem, zatytułowany „Europa będzie islamska pod koniec XXI wieku”. W tym samym roku, w artykule w „Weekly Standard”, autorstwa redaktora „Financial Timesa”, Christophera Caldwella, padł termin „Islamska Europa”.

Rok później urodzona w Egipcie żydowska pisarka Bat Ye’or opublikowała w Stanach Zjednoczonych wysoko cenioną książkę „Eurabia”. Mówi ona o ogromnym trendzie demograficznym i kulturowym, zmierzającym do przekształcenia Europy w twór islamsko-arabski. W dobie kryzysu imigracyjnego w 2015/2016 książka ta okazała się prorocza.

Zawsze przypominam sobie o tej książce, kiedy słyszę imigrantów, tzw. „nowych Niemców” (Herfried Münkler, politolog), którzy w transporcie miejskim czy innych miejscach publicznych, mówią bardzo głośno w prymitywnym dialekcie języka arabskiego. Jest to niepokojące nawet dla mnie, Syryjczyka, dla którego to właśnie arabski jest językiem ojczystym. Język arabski jest pięknym i wysoce cywilizowanym językiem, ale tylko wtedy, gdy opanuje się go poprzez edukację. Wykształceni Arabowie mówią po arabsku inaczej, niż słyszy się zbyt często na ulicach w Niemczech od 2015 roku, mając wręcz wrażenie, że jest się w kraju arabskim.

Język arabski jest tak zróżnicowanym językiem, że [według wymowy] można określić pochodzenie rozmówcy zarówno geograficzne, jak i społeczne. Arabski, który słyszę dzisiaj w Europie, nie jest

językiem wykształconych syryjskich inżynierów i lekarzy, jak wmawiają nam to zwolennicy Willkommenskultur. Ja słyszę wieśniaków lub slumsy arabskie. Jako cywilizowany Syryjczyk nie znam wielożeństwa ani z mojej rodziny z Damaszku, ani z kręgów, w których się obracałem do 18 roku życia.

Gazeta „Welt am Sonntag” donosi w artykule „Karalne, ale tolerowane” (28.01.2018 r.) o sprowadzaniu poligamii przez wielu syryjskich uchodźców, takich jak ten, który w ramach łączenia rodzin przywiózł do Niemiec cztery żony i 23 dzieci. Wszystko to na koszt podatnika. Gazeta dodaje: „To nie jest odosobniony przypadek”.

### **Prognozy statystyczne**

Pomówmy o statystykach. Pod koniec listopada 2017 r. US Pew Research Center w Waszyngtonie i Nowym Jorku opublikowało prognozy statystyczne na rok 2050, które zostały potem przedstawione przez „Frankfurter Allgemeine Zeitung”. Według gazety, „odsetek muzułmanów w Republice Federalnej Niemiec wzrośnie z 6,1 procent w 2016 r. do 20 procent w 2050 r.”. Jako Syryjczyk i muzułmanin nie mam nic przeciwko temu, jeśli ci ludzie stają się Europejczykami i nie przenoszą konfliktów i przemocy z Bliskiego Wschodu do Niemiec. Faktem jest, że to arabscy uchodźcy zmieniają Niemcy, a nie odwrotnie. Na początku, aby uniknąć oskarżeń o uprzedzenia i sianie paniki, podkreślałam stanowczo, że nie jestem przeciwko ludziom uciekającym przed zagrożeniem, ale przeciwko ewentualnym konsekwencjom, które będą mieć negatywny wpływ na Europę.



Grafika: <https://mirdig.wordpress.com>

Bez względu na cytowane statystyki, ponad dekadę temu urodzona w Egipcie dziennikarka Bat Yeor, obecnie mieszkająca częściowo w Szwajcarii, a częściowo w Wielkiej Brytanii, opublikowała prowokacyjną książkę pt. „Eurabia”. Światowy autorytet Walter Laqueur swojej książce „Ostatnie dni Europy” wysuwa podobne argumenty. Pisz: „Upadek Europy jest żałosny” i dodaje, że islamska Europa „będzie się znacznie różnić od tego, co znamy i cenimy”. Laqueur, podobnie jak Bat Yeor, ma

żydowskie korzenie i podkreśla swoją sympatię dla uchodźców, ponieważ on sam był trzy razy w życiu w ich położeniu. W przedmowie do swojej książki Laqueur broni się przed określaniem go mianem „prawicowca”, a właśnie taką etykietkę lewicowo-zielona narracja przykleja „odszczępieńcom”.

## **Niewidzialne zagrożenie**

Omówmy teraz bliżej „Eurabię” Bat Ye’or. Autorka twierdzi, że wraz z islamską imigracją ma miejsce „przemiana Europy w Euro-Arabię”. Były historyk z Oksfordu i Harvardu, Niall Ferguson, chwali książkę Bat Ye’or następującym stwierdzeniem: „Późniejsi historycy pewnego dnia uznają, że słowo Eurabia było prorocze”.

Bat Ye’or zastanawia się, dlaczego europejskie media propagują przyjazną [imigrantom] kulturę. „Muzułmańscy migranci napływający do Europy są mile widziani jako twórcy Eurabii” – pisze. Tak więc zagrożenia w ogóle się nie zauważa. Czym różni się Eurabia od Europy Zachodniej? Jest mniej europejska – odpowiada Ye’or. Wydaje się, że jest to cel lewicujących europejskich zwolenników multi-kulti, którzy odrzucają europejską tożsamość, a nawet potępiają jej obronę, nazywając ją rasizmem.

Według Bat Ye’or, Eurabia byłaby rezultatem „islamizacji Europy”. Jako Żydówkę martwi ją fakt, że Eurabia łączy antyamerykanizm i nienawiść do Żydów. „Antysemityzm jest obliczem przyszłej muzułmańskiej Eurabii” – stwierdza. Zwraca też uwagę na metody propagandy zła stosowane przeciwko krytykom tego scenariusza. Każdy opór przeciwko rosnącemu napływowi muzułmańskich migrantów z krajów arabskich i muzułmańskich do Europy będzie piętnowany jako rasizm i okrzyk niesławą.

Dziesięć lat przed badaniami Pew, Bat Ye’or użyła danych demograficznych jako argumentu. Pomiędzy połową XX a początkiem XXI wieku całkowita liczba Arabów wzrosła z 80 do 320 milionów. Dziś możemy mówić o około 400 milionach Arabów, z których 50 procent ma mniej niż 20 lat. Ucieczka do Europy jest dla nich jedyną perspektywą na przyszłość. Właśnie dlatego Bernard Lewis w cytowanym wywiadzie zasugerował, że Europa będzie arabsko-islamska pod koniec XXI wieku. Również Ye’or stwierdza: „Integracja ogólnie się nie powiodła”. Zamiast tego ma miejsce islamizacja.

Bat Ye’or broni swojego stanowiska, podkreślając, że nie ma zastrzeżeń wobec muzułmanów, lecz jedynie do ustępstw wobec religijnych i politycznych norm imigrantów muzułmańskich. Jest także przeciwna tym muzułmańskim imigrantom, którzy odmawiają integracji z kulturą europejską. W takim rozwoju imigranci nie stają się Europejczykami, ale Europa staje się mniej europejska poprzez kulturową arabizację.

## **Wyspa wolności**

Teraz dochodzę do postawionego na wstępie pytania – dlaczego ja, jako imigrant z Syrii, będę walczył o świecką Europę, a nie o Eurabię i przyjmę takie samo stanowisko jak Bernard Lewis i Bat Ye’or? Już w 1998 roku odpowiedziałem na to pytanie w dedykacji mojej opublikowanej wówczas książki „Europa bez tożsamości?”. Dedykacja była przeznaczona dla mojego żydowskiego nauczyciela Maxa Horkheimera. To od niego usłyszałem, że Europa jest „wyspą wolności” w „oceanie tyranii”. I to jest ta dedykacja.

W związku z kryzysem związanym z uchodźcami w latach 2015/2016 opublikowałem nowe wydanie tej książki z nowym podtytułem: „Europeizacja lub islamizacja”. Syria, skąd pochodzę, jest ilustracją tego „oceanu tyranii”. Tam rządzący szyici, alawici i sunnici zabijają się wzajemnie od siedmiu lat. Będzie to trwało w nadchodzących latach i dekadach. Szwedzko-włoski dyplomata z ONZ Staffan de

Mistura uważa, że rozwiązanie konfliktu syryjskiego jest trudniejsze niż zakończenie wojny trzydziestoletniej.

Nie chodzi tylko o Syrię, ale także o Irak, Liban, Jemen i Afganistan. Problem rozprzestrzenia się na wszystkie kraje Bliskiego Wschodu. Europa nie może powstrzymać demograficznej eksplozji w tych krajach poprzez przyjmowanie milionów uchodźców, bo to doprowadzi ją do upadku. „Ocean tyranii” z Bliskiego Wschodu dociera do Europy jako Eurabia.

Jakie wnioski można wyciągnąć z powyższej dyskusji o Eurabii? Faktem jest, że udział islamistów w populacji europejskiej będzie nadal wzrastał, bez integracji. Faktem jest, że UE nie ma polityki radzenia sobie z tym zjawiskiem, które zagraża przecież jej istnieniu. Faktem jest również, że nie mamy do czynienia z azylantami politycznymi, lecz z migracją narodów.

### **Moralizatorstwo nie ma racji bytu**

Pierwszy wniosek jest taki, że moralizowanie nie rozwiązuje tego problemu; jest równie szkodliwe jak polaryzacja przeciwności i islamofobia. Europa potrzebuje polityki, która spełni dwa zadania: z jednej strony przekształci nielegalną migrację w uporządkowaną imigrację. Taka regulacja obejmuje kwoty i ograniczenia liczbowe krajów przyjmujących, zależnie od ich możliwości. Ponadto każdej imigracji musi towarzyszyć polityka integracyjna. W przeciwnym razie pojawią się równoległe społeczeństwa, które w dłuższej perspektywie pomogą przekształcić Europę w Eurabię.

Z tego powodu w kilku artykułach w „Basler Zeitung” pisałem już o integracji muzułmanów jako obywateli, jako jednostek, a także przeciwko tworzeniu mniejszości, którym przysługują prawa mniejszości, lecz które zmienią swoje zachowania, gdy tylko staną się większością.

Tłumaczenie GB na podstawie: <https://m.bazonline.ch>

**Bassam Tibi**, politolog, muzułmanin i czołowy propagator reformy islamu; twórca idei „euroislam” oraz terminu „Leitkultur”. Urodzony w Syrii, spędził wiele lat pracując na uniwersytetach w Niemczech (m.in. w Getyndze), a następnie wykładał na Harvardzie, Princeton i Berkeley. W Polsce ukazał się jego „Fundamentalizm religijny” (PIW, Warszawa 2004). Był doradcą rządu Niemiec; obecnie został odcięty przez rząd Merkel od debaty publicznej.

*Opinie autorów publikowanych tekstów nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji Euroislamu.*